Nr. 11.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Piątek, 15 stycznia 1886. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S.. Hanowerze. Genewie. Kamienicy (Chemnitz), Kelonii. Lubece. Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 14 stycznia.

(Sprawa rozbrojenia armii serbsko-bułgarsko-greckiéj; czy mocarstwa zażądają także rozbrojenia armii tureckiéj? — sprawa unii bułgarskiéj i ciągły gniew cara Aleksandra na księcia bułgarskiego. — Sprawa ateisty Bradlaugha na wczorajszém posiedzeniu angielskiéj Izby niższéj. — Ociąganie się gabinetu Freycineta z odczytaniem programu politycznego i sprawa amnestyi.)

Zbiorowy krok wielkich mocarstw europejskich, ujęty już w wspólnéj nocie a domagający się rozbrojenia armii serbskiéj, bułgarskiéj i greckiéj, sprawił nie małe wrażenie w świecie politycznym. Nasamprzód nie wiadomo, czy do rzędu tychże wielkich mocarstw zaliczyć należy prócz Niemiec, Austryi i Rosyi, także Anglią, Francyą i Włochy, a potém nasuwa się pytanie, z jakich powodów nie zawezwano i Turcyi do rozpuszczenia nagromadzonych nadkompletnych sił zbrojnych. Nad pytaniem tém zastanawia się głównie opinia publiczna w Anglii a wyraz téj opinii daje londyński korespondent w piśmie zamieszczoném w jednéj z gazet berlińskich. Angielscy politycy sądzą, że jeżeli pokój na półwyspie bałkańskim ma zawitać, powinna głównie Turcya być zawezwaną do rozbrojenia i ztąd potrzeba będzie podjąć drugą dyplomatyczną akcyą celem zniewolenia Porty do pójścia za przykładem Serbii, Bułgaryi i Grecyi. W Londynie domyślają się, że mocarstwa europejskie zrobią i ten drugi krok, skoro się tylko przekonają, że zawezwanie wystósowane do trzech państewek odniosło pożądany skutek. Chwilowo nie można Turcyi stawiać tego żądania, ponieważ Grecya stoi jeszcze pod bronią i nie wyrzekła się dotąd aspiracyi swych terytoryalnych. Te wszystkie sądy polityków angielskich są w rzeczy saméj uzasadnione a my moglibyśmy do nich i własną dorzucić wątpliwość, czy Turcya po dokonaniu rozbrojenia serbsko-bułgarsko-greckiego nie zechce nie tylko zażądać przywrócenia status quo ante, ale nadto dopomnieć się o dawne swe prawa, jakie jéj przysługiwały przed kongresem berlińskim. Krok zatém zbiorowy mocarstw, żądający rozbrojenia od trzech państewek, jest bardzo ważny w swych następstwach, i jak my mniemamy, napotka na opór, jeżeli te same mocarstwa nie dadzą dostatecznéj rękojmi, że to, co zbudował traktat berliński, nie zostanie zburzone.

Uregulowanie unii bułgarskiéj pozostaje dotąd w zawieszeniu, choć, jak czytamy w dziennikach nieprzyjaznych Bułgarom, książę Aleksander przeprowadza ją faktycznie, organizuje administracyą w wschodniéj Rumelii, tak jakoby był już jéj prawowitym księciem. Nasuwa się przytém pytanie, jak właściwie stoi sprawa pojednania się księcia z carem Aleksandrem. Wbrew doniesieniom dzienników twierdzi korespondent petersburski „Pol. Corr.“, że samodzierca rosyjski ani słuchać nie chce o pojednaniu. „Książę — pisze korespondent — przez swoją politykę a mianowicie przez to, że rewolucya filipopolska nastąpiła w porozumieniu z Anglią, dopuścił się tak wielkiego przewinienia względem cara, że wina ta darowaną mu być nie może. Car z powodu swych sympatyi dla narodu bułgarskiego uzna armią bułgarską, jeżeli uchwalą ją interesowane mocarstwa, ale o przywróceniu do łaski carskiéj księcia Aleksandra i wpisaniu go w listę oficerów rosyjskich mowy być nie może. W otoczeniu cara utrzymuje się przekonanie, że książę Aleksander będzie musiał ostatecznie złożyć koronę“. — Dla nas powyższa korespondencya „Pol. Corr.“ ma to znaczenie, że książę Aleksander nie dał widocznie dotąd dostatecznéj rękojmii poddania się pod wpływ Rosyi, jeżeli w Petersburgu tak srodze są na niego zagniewani.

Mimo niepomyślnego wypadku wojny tron króla Milana i pozycya jego doradzców nie budzi chwilowo obaw. Nadzieje nieprzyjaciół Rosyi zawiodły a zwyciężył zdrowy zmysł narodu serbskiego. Jakeśmy już dawniéj donosili, przybywają zewsząd z kraju do Białogrodu deputacye, składające monarsze serbskiemu wyraz uległości i posłuszeństwa. Król Milan pod naciskiem uczuć, jakie budzą w nim te objawy przywiązania, wystósował z powodu uroczystości Noworocznéj do prezesa gabinetu, Garaszanina, pismo, w którém dziękuje mu za jego patryotyczne i pełne rozumu politycznego działanie i poświęcenie w usługach dla kraju i jego panującego. Daléj składa król podziękowanie „wiernemu wojsku i ukochanemu ludowi“, który w najkrytyczniejszych chwilach pojmował zawsze dobrze swe obowiązki, jakie ma dla ojczyzny i władzcy swego, i postawą swą przyczynił się nie mało do pokonania trudności, z jakiemi cały walczył naród. Król uważa zatém za swój obowiązek podziękować wszystkim klasom narodu i prosi prezesa ministrów, ażeby słowa jego podał do publicznéj wiadomości. Król udziela przytém zupełną amnestyą dla skazanych z powodu powstania 1883, którzy znajdują się w więzieniu w Białogrodzie, Pożarewaczu i Niszu. Odręczne pismo królewskie kończy się: Wasz szczerze przywiązany król i naczelny wódz armii“.

Przy otwarciu angielskiéj Izby niższéj stawa od lat kilku na porządku dziennym znana sprawa Bradlaugha, który jako ateista nie chciał początkowo składać przysięgi, a późniéj złożył ją, ażeby nie być wykluczonym z Izby. Na wczorajszém posiedzeniu poruszył tę sprawę marszałek (mówca) i oświadczył, że każdy członek Izby zobowiązany jest złożyć przysięgę; nie może zatém i dep. Bradlaugh w tém przeszkodzić i musi pozostawić mu odpowiedzialność za następstwa, gdyby oparł się postanowieniom prawnym. Bradlaugh złożył i tym razem przysięgę.

Nowy gabinet Freycineta nie wystąpił dotąd w parlamencie z programem. Prezes gabinetu nie uporał się widocznie z radykalnymi swymi kolegami, którzy niewątpliwie żądają amnestyi dla wszystkich bez wyjątku nie tylko przestępców politycznych, ale i zwykłych zbrodniarzy, nadających sobie miano anarchistów. Dzisiejszy telegram donosi, że amnestyi téj nie poruszy w ogóle deklaracya ministeryalna. Ministerstwo ma wszakże wezwać prezydenta republiki, ażeby z przysługującego sobie prawa ułaskawienia uczynił użytek na rzecz wszystkich przestępców politycznych, do których ministerstwo zalicza także Ludwikę Michel i księcia Krapotkina, znanego anarchistę z procesu lyońskiego.

Stolica św. Wojciecha.

W sprawie kościelno-politycznéj może w najbliższym czasie nastąpić pewien zwrot, którego doniosłości w téj chwili jeszcze ocenić niepodobna, choć już niedaleka przyszłość zagadkę tę rozjaśnić nam może. Są tacy, którzy po dzisiejszéj mowie od tronu spodziewają się jakich bliższych wskazówek — a to tém więcéj, że telegram z biura Wolffa donosi, jakoby *Ojciec św. wystósował do Biskupów niemieckich encyklikę o położeniu Kościoła.*

Łatwo być może, iż po listach okólnych do Biskupów włoskich i francuskich przyjdzie koléj na Biskupów w granicach cesarstwa niemieckiego — czy jednakże taki list okólny przyniesie nam ze sobą pożądaną wieść o załatwieniu zatargu kościelno-politycznego, to inne pytanie. Czekajmy cierpliwie.

Nasza starodawna stolica św. Wojciecha dzierży w domysłach, oczekiwaniach i kombinacyach pierwsze miejsce. Zauważyć winniśmy, że nie bez znaczenia powtórzyła „Nordd. Allg. Ztg,“ znaną już wiadomość z „Kreuz Ztg.,“ jakoby następcą J. E. księdza Kardynała Arcybiskupa naszego miał być kapłan Polak, przebywający na Slązku; organ kanclerski nie dorzucił ze swéj strony do téj wiadomości żadnéj uwagi.

„Germania,“ zapisując obiegające pogłoski o kandydatach na stolicę gnieźnieńską, wymienia ze swéj strony księdza Violę, proboszcza załogi wojskowéj w Kłodzku, daléj księdza Schillę, (czy nie Żyłę?), radzcę rejencyjnego i szkólnego z Opola, księdza Himmel, proboszcza na Slązku, dawniéjszego radzcę szkólnego z Poznania — atoli nie bierze odpowiedzialności za te pogłoski.

Najciekawszy, choć z góry sam siebie sądzący, jest domysł i pomysł berlińskiéj „Vossische Ztg.,“ która we wstępnym artykule donosi:

1) iż Berlin wraz z delegaturą brandenburską odłączony zostanie od dyecezyi wrocławskiéj, a przyłączony do dyecezyi poznańskiéj;

2) że stolica arcybiskupia przeniesiona zostanie z Poznania do Berlina, aby nowy Arcybiskup usunięty został z pod wpływu polskiéj propagandy, a więcéj dostępny wpływowi sfer berlińskich;

3) że prawdopodobnie niezadługo poselstwo pruskie przy Watykanie wyniesione będzie do godności ambasady niemieckiéj, a w zamian za to przybędzie do Berlina Nuncyusz Apostolski, albowiem dnia 30 stycznia 1872 roku książę Bismarck powiedział w parlamencie, iż osobiście wcale nie jest przeciwny urządzeniu nuncyatury w Berlinie, lecz że zamiarowi temu sprzeciwiają się sfery wyższe i opinia publiczna. Dziś — powiada Vossische Ztg.“ — przeszkody te ustały.

Jest to arcyciekawy pomysł, na który nawet nie wpadłaby „najzagorzalsza agitacya polska,“ aby stolicę Niemiec przyłączać pod względem jurysdykcyi kościelnéj do Wielkopolski, i nad cmentarzyskiem dawnéj Słowiańszczyzny rozciągnąć powagę duchowną następcy św. Wojciecha!! Co na to powiedzą szowiniści niemieccy?

Ale „Voss. Ztg.“ zapomina, że w Berlinie mieszka 30,000 Polaków — a więc prawie tyle, co w Poznaniu; że przeto przeniesienie stolicy arcybiskupiéj do Berlina z pod wpływu „polskiéj propagandy“ bynajmniéj przyszłego Arcybiskupa nie usunie. W Berlinie przebywają przez trzy czwarte roku posłowie polscy, alzaccy, duńscy i inne „centryfugalne“ żywioły. Berlin — jak samo nazwisko wskazuje — znajduje się właściwie na ziemi słowiańskiéj; czyżby przeto nie należało obmyślić innéj pewniejszéj rezydencyi dla Arcybiskupa poznańskiego?

Może byłoby lepiéj osadzić go na wyspach Karolińskich, dokąd z pewnością już „propaganda polska“ nie dosięgnie.

W sprawie wydalania.

Mamy dziś przed sobą stenograficzne zapiski z przedwczorajszych obrad parlamentu, podczas których przy ustanawianiu porządku obrad na dzień następny przemawiał poseł ks. dr. *Jażdżewski* 3 razy, a posłowie Windthorst i Rickert po 2 razy.

Nie powtarzamy tych przemówień w dosłownym przekładzie, ponieważ już w dniu wczorajszym podaliśmy je w obszerném streszczeniu. Posłom naszym a mianowicie ks. dr. Jażdżewskiemu należy się szczera wdzięczność za niestrudzone dopominanie się, aby sprawa wydalań w parlamencie gruntownie roztrząśniętą została. Kilkakrotne odzywanie się księdza dr. Jażdżewskiego dokazało wreszcie tego, że, sądząc po wtorkowéj rozprawie dekreta banicyjne staną prawdopodobnie jutro na porządku obrad parlamentu.

Koło polskie w sejmie pruskim krząta się również gorliwie około kwestyi wydalania.

Profesor Miaskowski jako dalszy ciąg Hartmanna.

Król. krajowemu kolegium ekonomicznemu przedłożył minister rólnictwa w sprawie projektowanych dzierżaw wieczystych memoryał wraz z dwoma ściśle sformułowanemi pytaniami, a mianowicie:

1) jakąby zawartość (Inhalt) instytucyi dzierżaw wieczystych przy zaprowadzeniu jéj nadać należało, by jéj zapewnić żywotność i jak instytucyą tę odpowiednio do obecnych warunków prawnych zorganizować? — i

2) jakich się po urządzeniu tém spodziewać można korzyści?

Poniżéj podajemy niektóre uwagi członka wzwyż rzeczonego kolegium, profesora ekonomii politycznéj przy wszechnicy wrocławskiéj, dr. Miaskowskiego, wypowiedziane przez tegoż profesora na posiedzeniu owego kolegium dnia 10 listopada r. z.

Najpierw uskarża się pan profesor w przemówieniu swém na niejasność zamiaru rządu w téj kwestyi, motywując tém niepodobieństwo odpowiedzenia na powyżéj postawione pytania, poczém zauważa, iż projektowana instytucya przyczynić się może do wzmocnienia socyalnéj demokracyi, albo téż przeciwnie do osłabienia téjże, jedno lub drugie zależeć będzie od gwarancyi, jakie da władza celem zapewnienia rozwoju nowo się ukształtować mających odnośnych stósunków.

Pan profesor przyznaje, że się ilość chłopskich posiadłości w Prusiech zmniejsza i coraz więcéj zmniejszać się będzie. Własność alodyalna z trudnościąby przechodziła w parcelach w ręce chłopskie, gdyż nie ma skłonności pomiędzy właścicielami ziemskimi do pozbywania dobrowolnie tego, co posiadają. Jeżeli zaś rząd pragnie pomnożyć liczbę chłopskich posiadłości, to powinien użyć na to domen, a mianowicie tam, gdzie stósunki tego wymagają, jak w Poznańskiém, w Nowéj Pomeranii i na Górnym Slązku, gdzie państwo obszerne posiada królewszczyzny (domeny). Gdzie ich w rzeczonych prowincyach nie ma, a gdzie utworzenie posiadłości włościańskich koniecznością (!) jest nakazane, tam w inny sposób radzić w tym względzie należy. Następnie zwrócił p. profesor uwagę na wschodnie kończyny państwa pruskiego, gdzie polityczna i narodowościowa granica nie są identycznemi, gdzie na znacznéj przestrzeni obcy pierwiastek w obszar posiadłości pruskich zachodzi, gdzie pierwiastek ten do pokrewnych pierwiastków innych państw grawituje. Wrocławski ekonomista wskazuje na niebezpieczeństwo z tendencyi takich w czasach wewnętrznych zaburzeń i zewnętrznych wojen dla państwa wyniknąć mogące i wnioskuje z najnowszych środków, jakich we wschodnich prowincyach użyto, że i rząd z niebezpieczeństwem tém się liczy.

„W Poznańskiém, na Górnym Slązku i w Prusach Zachodnich — oto dalsze dosłowne twierdzenia i wywody p. Miaskowskiego — nie czyni, niestety, germanizacya w ostatnich czasach takich postępów, jak dawniéj, t. j. jak do r. 1840, a niejedno, co za postęp w kierunku tym uchodzi, jest tylko pozornym postępem. W roku 1833 wydano dla Poznańskiego nadzwyczaj skuteczne rozporządzenie gabinetowe, stanowiące, aby dobra, w polskich rękach się znajdujące i na subhastę wystawiane, państwo nabywało celem odsprzedawania ich Niemcom.

Rzeczone rozporządzenie praktykowało się aż do roku 1840 z wielkim pożytkiem. Z drogi téj zeszło państwo — jak się p. M. zdaje — z powodu politycznéj sentymentalności, skutkiem czego teraz popadło we wręcz przeciwny ekstrem i chwyciło się w obec coraz więcéj (?) szerzącego się polonizmu środka (banicyi) który za najskrajniejszą konsekwencyą zasady narodowościowéj uważać należy.

„Jeżeli się państwo — tak daléj mówi ekonomista ślązki — ujrzało zniewoloném (?) chwycić takiego ekstremu, to się tém mniéj wzdrygać będzie powrócić do dawnego rozporządzenia gabinetowego i będzie skupywało włości (z rąk polskich naturalnie), by na nich osadzać włościan Niemców. Panu profesorowi zdaje się daléj, „że nie ma skuteczniejszego środka germanizacyjnego (co za przenikliwość i „serdeczna“ otwartość!), jak ten i nie ma innego sposobu, któryby tak mało ranił i obrażał tych, przeciw którym jest wymierzony.“

Nie wiemy zaprawdę, czy ostatnia uwaga jest wynikiem naiwności, czy też jest rozmyślném naigrawaniem się?

Monstrualną radę filozofa Hartmanna, radę tępienia żywiołu polskiego, uzupełnia — jak widzimy — profesor wrocławski ścisłém wskazaniem środków ku celowi temu wiodących, środków, które nie mogą ranić i obrażać.

W końcu przemówienia swego nie życzy sobie p. M. zaprowadzenia czynszu dziedzicznego (Erbzins), a więc sobie nie życzy dzierżaw wieczystych, bo zdaniem jego wystarczy zupełnie 30 do 40 lat, aby włościanina przywiązać do glęby i aby usunąć (?) niebezpieczeństwo wykupywania gospodarstw, lub parcelowania ich. Daléj podniósł konieczność zreorganizowania kredytu włościańskiego, reformę prawa agraryjnego z odpowiedniém uporządkowaniem prawa spadkowego na korzyść dziedzica niepodzielnéj spuścizny.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 13 stycznia.

Posiedzenie 23. Początek o godzinie 1 minut 20.

Dzisiejsze rozprawy przeminęły bez głębszego wrażenia, gdyż liczba obecnych posłów była jeszcze mniejszą, niż wczoraj, a szmer i niespokojność świadczyła, że na przebieg dyskusyi mało tylko zwracano uwagi.

Gdy p. Haerle (demokr.) zabrał głos przeciw projektowi, w pierwszéj połowie jego przemówienia naliczono tylko 71 członków Izby; późniéj zaczęli się schodzić i inni powoli. Mówca przemawia za podatkiem od wyrobu i pragnie zniżenia podatku od buraków.

Więcéj zwracano uwagi na przemówienie wolnomyślnego hr. Hacke, który godził się na projekt, byleby tylko ziszczono jego najgłówniejsze życzenie i uregulowano kwestyą bonifikacyi po jego myśli. W przeciwnym razie głosować będzie przeciw projektowi. Hr. Hacke jest sam właścicielem cukrowni.

P. Heine (demokr. socyal.) widzi radykalny środek w zniesieniu podatku od cukru i zaprowadzeniu wzrastającego podatku dochodowego.

P. Roland (wolnom.) widzi jedyny ratunek w wyższéj konsumcyi w kraju, do czego przyczynić się może zniżenie, nie podwyższenie podatku. Po krótkiém odparciu powyższych zarzutów przez sekretarza stanu Burcharda oddano projekt komisyi złożonéj z 28 członków, poczém izba przeszła do rugów wyborczych. Wybór p. Bormanna (wolno-zachowawcy) potwierdzono, unieważniono zaś wybór nanarodowca Gottburgsena. Za unieważnieniem przemawiają posłowie Frohme, Liebknecht, Rickert i dr. Windthorst, ponieważ policya w Flensburgu nie uszanowała wypowiedzianéj przez parlament zasady, że zwołanie zgromadzenia wyborczego przez demokratę socyalnego nie może być powodem do zakazania zebraoia.

Koniec o godzinie $5^1/_4$. (Następne posiedzenie jutro. Wniosek Ausfelda dotyczący zmiany prawa taryfy celnéj i dopuszczenia drogi sądowéj w sporach taryfowych, wniosek Junggreena żądający równouprawnienia języków niemieckiego i duńskiego w sądach północnego Szlezwiku).

Korespondencye Kuryera Pozn.

Z Krobskiego, 12 stycznia.
(Poświęcenie szkoły w Sowinach.)

Dnia 10 b. m. odbyła się w Sowinach, wsi dziedzicznéj p. Budziszewskiego, należącéj do parafii ponieckiéj, uroczystość poświęcenia szkoły katolickiéj. Ponieważ p. Budziszewski dla interesów, nie cierpiących zwłoki, wyjechał, wyruszył pochód nie z dworu, jak zamierzano, ale od sołtysa.

Na czele postępowała dziatwa, za nią trzy dziewczęta dorosłe, z których jedno niosło na poduszce klucze, ks. administrator Fligierski, inspektor powiatowy, p. Wenzel, komisarz, grono nauczycieli okolicznych i miejscowi gospodarze.

Z pieśnią „Kto się w opiekę“ ruszył pochód do szkoły na końcu wsi zbudowanéj. Stanąwszy na miejscu, wręczył po krótkiém przemówieniu budowniczy p. Kobusiński z Ponieca klucze komisarzowi, ten inspektorowi powiatowemu, który, przemówiwszy do zebranych po polsku, w imię Boga w Trójcy św. jedynego otworzył drzwi szkoły.

Po zajęciu miejsc odśpiewała dziatwa pieśń „Twoja cześć chwała,“ poczém ks. administrator odmówił z zebranymi pacierz i przedsięwziął akt poświęcenia krzyża dla szkoły i szkoły saméj. Po skończonych ceremoniach wygłosił mowę odpowiednią do okoliczności w języku polskim p. inspektor powiatowy. W toku jéj zwrócił się w przemówieniu niemieckiém do nauczycieli i gości i zakończył przemówieniem polskiém do dzieci, zachęcając je do miłości Boga, posłuszeństwa rodzicom, wreszcie do pilnéj pracy w nauce. Cała mowa nie złe robiła wrażenie.

W czasie tym nadjechał radzca ziemiański p. Steinmann, który powitawszy zebranych krótkiem przemówieniem, biorąc asumpt z niedawno minionego jubileuszu cesarskiego, wezwał zebranych do trzykrotnego okrzyku „niech żyje“ na cześć cesarza. Po p. radzcy podziękował p. komisarz Bindewalt nieobecnemu p. Budziszewskiemu za wszystko, co dla nowo zbudowanéj szkoły i jéj dotacyi uczynił i również zawezwał do trzykrotnego okrzyku „niech żyje“.

W końcu zabrał głos ks. Administrator. W mowie swéj wskazał na to, że lubo budowa zewnętrzna szkoły stanęła i zaopatrzona jest we wszystkie potrzeby, to zostaje jeszcze ważniejsza budowa wewnętrzna, do któréj pilnie i gorliwie przykładać się muszą rodzice i nauczyciel: kształcenie serc i umysłów dzieci. Skreśliwszy pokrótce, jak wielkie zadanie ma szkoła chrześciańska, ugruntowana we wierze na nauce Chrystusa Pana, zachęcił do gorliwéj ręka w rękę pracy rodziców i nauczyciela. Niech jedna strona nie obala, co druga zbudowała, ale owszém niech obie się wzajemnie uzupełniają, a wtenczas ich praca obfity wyda plon, bo Pan Bóg jéj błogosławić

będzie. W końcu zachęciwszy dzieci do pilności, bo tak najlepiéj spłacą dług rodzicom za ich trudy i nakłady, wyraził swą radość, że po wielu latach reprezentanci tych dwóch władz znów tak zgodnie dla chwały Bożéj i dobra ludzkości znaleźli się obok siebie. Oby Pan Bóg przyspieszył chwilę, gdzieby to współdziałanie stało się trwałem, były słowa końcowe przemówienia, a natenczas spełni się téż z wysokiego wyrażone miejsca życzenie, że „ludowi zachowaną zostanie wiara św.“ Cały akt miał nastrój bardzo poważny i uroczysty i niewątpliwie na długo pozostanie w pamięci dziatwy i mieszkańców sowińskich.

Berlin, 13 stycznia.

(Artykuł „Krzyżowéj.“)

(—) Pod napisem „Kirchliche Rundschau“, umieściła „Kreuz Ztg“ w ostatnim numerze artykuł, z którego się pokazuje, że w materyi stósunków Kościoła katolickiego dziwne się rzeczy roją po głowach protestanckich, a mianowicie pastorskich i że dziennik ten, który się oddał na usługi partyi pośredniéj, nienawidzi z całego serca frakcyi katolickiéj. Zaraz na samym początku przewraca kota w miechu i bredzi o „ciężkiéj walce“, którą muszą toczyć wyznania ewanielickie przeciwko „papiestwu rzymskiemu.“ Ale czyż się rzecz nie ma zupełnie odwrotnie? Czyż rządy protestanckie, których solidarność w téj sprawie już przed laty 20 ogłoszoną została, nie wysilają się wspólnie na trzymanie w klubach Kościoła katolickiego? Nawet w krajach katolickich, gdzie protestanci w ogromnéj katolickiéj większości całkowicie prawie znikają, nigdy nie kuto praw przeciw nim, jak się to dzieje w Prusach. Protestanci mówią o tolerancyi, katolicy ją praktykują. Po takiém przekrzywianiu prawdy nikt się nie zdziwi, jeśli organ partyi pośredniéj mówi, że frakcya katolicka czuje nieprzepartą potrzebę podbechtywania ludności katolickiéj, która sobie sprzykrzyła postawę szermierza borgezyjskiego, przy każdéj sposobności przeciw rządowi, a mianowicie „na walnym wiecu katolików w Monasterze.“ Czemuż autór artykułu nie był obecnym chociaż na jedném posiedzeniu w Monasterze? Możeby był przyszedł do innego przekonania. Czy wzrost głosów padających przy wyborach na posłów katolickich dowodzi, że „ochoczość do walki“ zaczyna stygnąć? „Ochoczość do walki“ jest tylko po stronie naszych przeciwników, którzy nam odmawiają praw przysługujących; — katolicy działają tylko odpornie i nie zaniechają dalszéj obrony, dopóki nie odzyskają tego, co im protestancka większość przemocą wydarła. Odmawiać pokrzywdzonym prawa zażalenia, a słuszne skargi nazywać „podbechtywaniem,“ jest to zaiste to samo, co zwiększać krzywdę urągowiskiem.

Pojmujemy uczucie „Krzyżowéj“, jeśli po haniebnym fiasko w sprawie paderbornskiéj mówi o „niesłychaném szczwaniu katolickiéj prasy demagogicznéj.“ — Jéj teraźniejsze miotanie się jeszcze teraz po upływie 7 miesięcy jest najlepszym dowodem, jak grubo się podówczas zawiodła w swych rachubach. Mimowolnie pobudza to wszystkich do śmiechu, gdy „Kr. Ztg.“, organ pełzający w prochu przed każdą powagą, tłómaczy, czemu najwyższa powaga kościelna rozstrzygnęła sprawę w myśl prasy katolickiéj. „Papież — powiada — musiał się ugiąć pod naciskiem dziennikarstwa katolickiego.“ Takie to koszałki opałki wygłasza „Krzyżowa“ w téj saméj chwili, w któréj stara się razem z półurzędowcami wmówić w czytelników, że Leon XIII wyparł się frakcyi katolickiéj, dając order kanclerowi. Ztąd wynika, że Ojciec św. jest w oczach ortodoksów raz niezależnym i samodzielnym, drugi raz istotą bez własnéj woli, narzędziem „kierowaném przez Jezuitów.“ Aleć cel uświęca twierdzenia tego dziennika. Przy téj sposobności dowiadujemy się, że już Luter, który, jak wiadomo, w środkach nie przebierał i często sam z sobą popadał w sprzeczność, nie raz mówił podług téj saméj recepty o niewoli Papieża, chociaż wtedy fatalnych Jezuitów jeszcze na świecie nie było. Ci nieszczęśni Jezuici są zapewne teraz winni, że Papież w państwach ludności mięszanéj zezwala wprawdzie na tolerowanie innych wyznań, ale w gruncie serca uważa je za zdrożne. Ta insynuacya przynosi zaszczyt służalczemu organowi. Rzecz jawna, że w żadném państwie katolickiém nie ma takiego pojęcia o „tolerancyi“, jak w Prusach w obec katolików. Niech nam „Krzyżowa“ wymieni kraj przeważnie katolicki, gdzie rząd się obchodzi tak z protestantami, jak toleranckie Prusu z katolikami. Jeśli wreszcie przezacny dziennik wśród pobożnego przewracania oczu powtarza znaną baśń, że niecne intrygi frakcyi centralnéj zawsze dotychczas pokrzyżowały chęć pokojową rządu pruskiego, to staje w jawnéj sprzeczności z tém, co kanclerz nieraz oświadczył. W roku zeszłym wypowiedział przecież ks. Bismarck przy rozprawach dotyczących banicyi, że rząd ani kroku naprzód nie uczyni, póki Rzym nie ustąpi. Rzym już dwukrotnie stawił swe warunki, od których odstąpić nie może. Czyż się rząd spodziewa, że Leon XIII zrzeknie się tego, co uważa za najżywotniejszą kwestyą Kościoła? Nigdy a przenigdy! Intrygi centrum — wierutne to bajki! Zawarcie pokoju udaremnił ten, kto nie chciał dotychczas przystać na powyższe warunki, a tym nie jest... głowa Kościoła.

NIEMCY.

* Berlin, 13 stycznia. Dr. Lingens poparty przez centrum i Koło polskie, podał przy sposobności drugiego czytania etatu pocztowego następujący wniosek: „Parlament uchwala: uprasza się rządy związkowe, aby wydały skuteczne rozporządzenia, zapewniające urzędnikom pocztowym i telegraficznym spoczynek niedzielny i święcenie dni uroczystych.“

— W terminie procesowym, jaki dzisiaj miała „Germania“ o obrazę hr. Görtz-Weisberga, skazano odpowiedzialnego redaktora tego dziennika na 3 miesiące więzienia. Prokurator zrzekł się zastósowania § 186 kodeksu karnego rzeszy (twierdzenie rzeczy sprzeciwiających się prawdzie), lecz za to upierał się tém więcéj przy § 185 (prosta obraza). Wniosek brzmiał na 6 tygodni więzienia. Sąd podwoił karę i zawyrokował trzy miesiące więzienia i zwykłe kary poboczne.

— Monopol. Około 70 petycyi nadeszło już do parlamentu niemieckiego przeciw monopolowi, i to głównie ze sfer fabrykantów spirytusu, domagających się, aby reforma podatku od okowity nastąpiła dopiero po dokładnem zbadaniu sprawy i wysłuchaniu interesentów. Z Nordhausen nadeszło 7 petycyi przeciw monopolowi i to od kolegium miejskiego, od Izby handlowéj, od fabrykantów sprytu i wódek, od handlerzy spirytusu, od publicznego wieca, od bednarzy tak majstrów i czeladników, jako téż od robotników gorzelniczych. W jednéj z petycyi nadesłanéj z Wiesbadenu powiedziano: „Regularnymi konsumentami wódki są wyłącznie warstwy ludności żyjącéj z pracy rąk; jest ogromna, ale téż zarazem uboga większość ludu niemieckiego. Podatek ten płynąłby przeto poważnie z kieszeni tych, którzy na to nie mają. Miliony Niemców przyzwyczaiły się do regularnego umiarkowanego picia wódki i nie mogą się chwilowo od tego wstrzymać w obec dzisiejszego sposobu życia. Pijaka nie wstrzyma wysoki podatek od pijaństwa, czego dowodzi Rosya z dawniejszym monopolem swoim“. (W Rosyi istniał aż do czasów Aleksandra II. monopol zwany *Kabak*, który doprowadził do ogromnych nadużyć, gdyż go wydzierżawiano. Red. „Kur.“). „Deutsche Landwirth. Ztg.“ nazywa monopol doskonałą satyrą na nowoczesne dążności demokracyi socyalnéj.

W roku 1884/85 było w cesarstwie niemieckiém 1664 wielkich właścicieli rolnych trudniących się wypalaniem okowity — liczba właścicieli ziemskich i dzierzawców wynosiła w tym samym czasie 40,000. Czyż przeto monopol przyczyni się do podniesienia rólnictwa?

— Izba poselska w Monachium naradzała się dzisiaj nad wniesioną przez członków partyi ludowéj petycyą, wypowiadającą żądanie, aby rząd poparł w radzie związkowéj przyznanie dyet posłom do parlamentu. Za petycyą przemawiali posłowie liberalni i katoliccy. Minister spraw wewnętrznych Feilitzsch oświadczył, że rząd trwa na dotychczasowém stanowisku jak najoględniejszego rozważenia sprawy. Petycyą przyjęto, Przeciw niej głosowali zachowawcy i siedmiu narodowców, między nimi Schauss i Fischer.

— Ministerstwo bawarskie wniosło do króla pokorną remonstracyą, odnoszącą się do kasy gabinetowéj. Pogłoska, jakoby baronowi Frankenstein poruczono utworzenie nowego ministerstwa, są całkiem płonne. Stanowisko teraźniejszych ministrów nie jest zachwianém, i żaden z nich nie myśli prosić o dymisyą.

— Li-Fong-Pao, chiński poseł uwierzytelniony przy dworach w Berlinie, Wiedniu, Rzymie i Hadze, zrzucony został z urzędu, dekretem cesarza chińskiego, datowanym z dnia 22 listopada. Bawi on obecnie w Tientsinie u wicekróla Li-Hung-Schang, który go osłania swą opieką.

— Insignia ofiarowanego ks. Bismarckowi orderu Chrystusa są arcykosztowne. Stanowią one gwiazdę brylantową o ośmiu ramionach, między któremi jest siedm mniejszych promieni. Gwiazda ma średnicę wynoszącą 8 centymetrów. W środku jest krzyż Chrystusowy ażurowy z czerwonéj emalii, otoczony zdobnym złotym wieńcem z liści i żołędzi dębowych. Drugą oznaką jest wielki czerwony krzyż emaliowy na czerwonéj wstędze, zakładającéj się na około szyi. Krzyż ten wisi na złotéj koronie. Na wstędze wyobrażone są złote emblemy, jako to helebardy, działa, miecze, hełmy i rysztunki. Cała dekoracya ma w długości średnicę wynoszącą czternaście centymetrów i kosztuje 15 tysięcy lir.

— Poselstwo pruskie przy Watykanie. „Elberf. Ztg.“ mówi o obiegającéj pogłosce, która potrzebuje potwierdzenia, że zaprojektowano zamienienie poselstwa pruskiego przy Watykanie na poselstwo niemieckie.

— Odezwa, ogłoszona przez socyalnych demokratów wskutek procesów o dyety, i wzywająca wszystkich zwolenników frakcyi do zbierania składek na rzecz funduszu dyet, nie przebrzmiała bezowocnie. Z Hamburga bowiem nadeszło w grudniu 2500 marek, z Grossenhain 100, z Forst 100, z Monachium 200, z Norymbergii 100, ze Stutgardu 300, z Brunświku 200 marek itd. Zmarły w styczniu Demmler nadesłał dwa razy po 40 marek. I na rzecz funduszu zapomóg dla wydalonych socyalistów pilnie zbierano dalsze składki.

— Załoga kanonierki „Altatross“ obsadziła według telegramu otrzymanego przez londyńską „Centr. News“ wyspy Samoa. Według tegoż telegramu nastąpiło starcie z królem i naczelnikami samoańskimi; król uciekł i odgraża się wojną. Konsulowie angielski i amerykański założyli formalny protest i ich tylko interwencya zapobiegła rzezi kupców niemieckich. — Podajemy tę wiadomość z wszelkiém zastrzeżeniem, oczekując na jéj potwierdzenie.

— Pomocnicy i prowizorowie apteczni, zebrani w Kolonii, uchwalili podać petycyą do parlamentu, w któréj się domagają, ażeby zakładanie aptek było na przyszłość wolném od zezwolenia rządowego.

— „Berl. Tageblatt“ dowiaduje się, że król w własnéj osobie zagai posiedzenie sejmu pruskiego w białéj sali zamku królewskiego.

— Lekarze niemieccy w Turcyi. W ostatnich latach pojawiła się między młodymi adeptami sztuki lekarskiéj w Niemczech chęć wstąpienia w służbę turecką. Tymczasem rachuby te mogą bardzo łatwo zawieść; gdyż według prywatnych wiadomości, jakie nadeszły z Carogrodu, minister wojny turecki uczynił przyjęcie w pierwszéj linii zawisłém od dokładnéj znajomości tureckiego. Nie dziw przeto, że wielu lekarzy niemieckich i austryackich, którzy się wybrali do Carogrodu, nadaremnie wyłożyli koszta na podróż i wręcz odmowną odebrali odpowiedź.

Zaprojektowana akademia języków oryentalnych w Berlinie ma być połączoną z uniwersytetem. Fundusze na nią potrzebne wyznaczone zapewne zostaną w przyszłym etacie.

— Rząd hiszpański wszedł z kilońskim warsztatem „Germania“ w układy, dotyczące budowy dalszych sześciu czołen torpedowych.

— Obrany na dziekana katedralnego we Fryburgu ks. kanonik Weickum już po dwakroć stał na liście kandydatów na godność dziekańską, t. j. w latach 1867 i 1881. Oba razy rząd wielko-książęcy skreślił jego nazwisko, w roku 1867 odrzucił go minister dr. Jolly. Przyjęcie jego kandydatury w obecnéj chwili uchodzi za oznakę dobrego porozumienia pomiędzy rządem wielkoksiążęcym a Kuryą arcybiskupią.

ROSYA.

* Do „Czasu“ piszą z Petersburga:

Atmosfera tutejsza nie jest wcale przyjemną. Car, bardziéj w sobie zamknięty niż kiedykolwiek, objął osobiście kierunek polityki zagranicznéj i uczuł w sobie naraz dyplomatyczne powołanie; p. Giers, poniekąd odsunięty na drugi plan, jest obecnie prostym wykonawcą woli i zagadkowych kombinacyi monarchy. Ztąd najzupełniejsza niepewność co do dalszego zachowania się Rosyi w obec licznych spraw zewnętrznych, a mianowicie w obec zawikłań wschodnich. Od pamiętnego wykreślenia księcia bułgarskiego z listy armii rosyjskiéj, niespodzianki stoją na porządku dziennym i nikt nie jest w stanie obliczyć, co zajść może. Wewnątrz naprężenie stósunków jest także nie małe. Car Aleksander III podjął herkulesowe dzieło ścigania i wytępienia korrupcyi i sprzedajności w Rosyi! Zadanie to wszędzie nie łatwe, ale tu, gdzie przychodzi walczyć nie tylko z zakorzenionym zwyczajem, ale także z narodowym obyczajem, przerasta ono siły zwykłego człowieka. Porwanie się téż na to zadanie przez dzisiejszego monarchę nie tylko że nie prowadzi do celu, ale stwarza niezliczone trudności, chaos i stagnacyą we wszelkich interesach. To, czego nie mógł dokonać rozumny i przenikliwy Aleksander I, czego nie próbował wszechpotężny a prawdziwy imperator Mikołaj I, o czém nie było nawet mowy za panowania Aleksandra II, który przecież posiadał jeszcze pewne tradycye, tego nie dokaże człowiek, który do rządzenia ludźmi nie był wcale przeznaczony. Ale choćby w gruncie rzeczy zamiar jego był szlachetnym i uczciwym, to przecież im usiłowania płonniejsze, im dzieło fantastyczniejsze, tém większe szamotanie się, gorączkowe a może i niebaczne ściganie złego, tém większa a chorobliwa przesada. Wytwarza to pewien rodzaj terroryzmu, który zamiast posłużyć do wykorzenienia złego, tamuje tylko bieg spraw; zamiast ustalenia uczciwości i sprawiedliwości, wywołuje nieufność, trwogę, nieład i prowadzi do nowych wynalazków w dziedzinie przekupstwa i sprzedajności, do których, jak wiadomo, zmysł w społeczeństwie rosyjskiém niepospolicie jest rozwiniętym i niewyczerpanym w pomysłach w téj mierze.

Car Aleksander III zaś tak namiętnie goni za ułudnym celem, iż wyrobiła się w nim niesłychana podejrzliwość, granicząca już z manią: nie tylko, że ściga przekupstwo, ale posądza, niechętnie się patrzy i potępia każdy dobry interes, choćby uczciwie i bez nadużyć przeprowadzony. Nie kładzie to oczywiście tamy przekupstwu, ale paraliżuje działanie rządu, ministrów i urzędów. Nie zażegnywa sprzedajności, ale przeciąga w nieskończoność interesa. Aby zasłonić się przed monarszą podejrzliwością, ministrowie i urzędnicy odsuwają sprawy, wymagające załatwienia, i szukają schronienia w bezczynności i stagnacyi. Tak np. na radzie ministrów gdy szło o sprzedanie jakiéjś kopalni, którą będąc w administracyi rządowéj, znaczne pociąga za sobą koszta a korzystnie mogła być spieniężona, minister Ostrowski oświadczył, iż nie podejmie się przeprowadzenia sprzedaży, gdyż niezawodnie rzuconoby podejrzenie, iż towarzyszyć jéj będą niedozwolone zyski. Podejrzliwość monarchy pociąga za sobą delacye, a że w Rosyi nikt nie stoi ponad posądzeniami, każdy czuje się zagrożonym. Łatwo dośpiewać sobie możliwe następstwa przedłużenia się podobnego stanu rzeczy.

Nihilizm wprawdzie nie objawia się w téj chwili terorystycznemi zamachami, ale rozwija się w chciwości i nie dał wcale za wygraną; im mniéj na zewnątrz czynów, tém głębiéj sięgają teorye. Aresztowania w armii, między oficerami nie ustają, ostrożności dotyczące osoby cara, równie liczne jeżeli nie większe, jak dawniéj. Na całéj drodze z Gatczyny do Petersburga ustawione są, co dwadzieścia kroków budki, a w każdéj z nich znajduje się żołnierz i ma najsurowszą instrukcyą czuwania nad krótką przestrzenią, powierzoną jego pieczy.

Aczkolwiek zamiar gnębienia i zniszczenia żywiołu polskiego pozostał niezmieniony i w licznych objawia się czynach, to jednak w téj chwili mniéj zajmują się tutaj Polakami, a wszystkie usiłowania wytężone są przeciw żywiołowi niemieckiemu i ludności niemieckiéj w prowincyach nadbałtyckich. — Jest to obecne urzędowe „mot d'ordre“. Człowiekiem, mającym prawdziwy i wyłączny wpływ, jest p. Pobiedonoscew. Hr. Tołstoj, złożony ciężką chorobą, ma z dnia na dzień ustąpić; — jest pewna trudność w zastępieniu go; prawdopodobnie zajmie jego miejsce Ostrowski.

Drakońskie ustawy, a raczéj ukazy, wykonywane są bez wyjątków. — Nie przypuszczają, ani dozwalają ich, zwłaszcza, co się tyczy zakupna majątków przez nie-prawosławnych i nie-Rosyan na Litwie i w zabranych prowincyach; najściślejsze protekcye nic wskórać nie mogą, jak tego świeży był przykład.

Jest to na teraz zamknięta książka.

Przesilenie cukrowe dotkliwie czuć się daje. — Właściciele większych cukrowni szukają środków ratunku i naradzają się. — Inicyatywę bierze w téj mierze hrabia Bobryński.

Hr. Ignatiew począł znowu agitować na gruncie sprawy wschodniéj i szuka na niéj popularności, którą do pewnego stopnia cieszy się. — Był on nawet przedmiotem entuzyastycznych owacyi. Jakie jednak są myśli, zamiary i cele monarchy, dzierżącego wszechwładnie w swém ręku politykę zagraniczną, i czy w ogóle istnieją jakie, nie wiadomo, a do pewnego stopnia nie zadają sobie tutaj trudu odgadywania téj nowéj sfinksowéj zagadki.

— Car z rodziną przeniósł się we wtorek do Petersburga.

— Ukaz carski zatwierdza W. Michała na stanowisku prezesa rady państwa na r. 1886. — Innemi reskryptami carskiemi mianowany został b. towarzysz ministra spraw wewnętrznych, tajny radzca Durnowo członkiem rady państwa a tajny radzca ks. Gagarin, dotychczasowy gubernator rjezański, towarzyszem ministra spraw wewnętrznych.

— Niebawem wydany zostanie ukaz w sprawie języka urzędowego w prowincyach nadbałtyckich. „Berl. Tageblatt“ podaje już zarys tego ukazu; według niego 1) w sądach włościańskich i gminnych wolno oprócz rosyjskiego języka, używać estońskiego i łotyskiego; niemiecki język jest wykluczony. 2) Akta kryminalne mogą być prowadzone w języku niemieckim; wyroki atoli, podlegające zatwierdzeniu gubernatorów, muszą być zredagowane po rosyjsku. 3) Załączniki do podań rosyjskich mogą być pisane w języku niemieckim. 4) Zaprowadzeni będą sędziowie śledczy do spraw nadzwyczajnych. 5) Szkoły ludowe po wsiach w trzech guberniach nadbałtyckich, których liczba wynosi do 1700, podlegać będą ministerstwu oświecenia. 6) Konsystorze w prowincyach nadbałtyckich zrównane zostaną w sprawie języka urzędowego z władzami mieszanemi; z władzami koronnemi i mieszanemi muszą korespondować po rosyjsku. 7) Księgi kościelne gmin protestanckich mają być prowadzone po rosyjsku; świadectwa mają być wystawiane również po rosyjsku. 8) Listy rekomendowane i pieniądze muszą nosić oznaczenia rosyjskie: „zakaznoje“ (rekomendowany) i „deniżnoje“ (list pieniężny). 9) Dyplomy uniwersytetu dorpackiego wystawiane być muszą po rosyjsku; dyplomy na magistrów i doktorów mogą być wystawione po łacinie, lecz z tłomaczeniem rosyjskiém. 10) W gorzelniach muszą być książki prowadzone po rosyjsku.

WŁOCHY.

* Papież Leon XIII jak najgoręcéj zawsze opiekował się dziełem krzewienia wiary św. i nie pomijał nigdy osobistych nawet starań, ażeby misyom katolickim zapewnić opiekę władzców w krajach pogańskich. Czytelnicy „Kuryera“ przypomną sobie listy, jakie Ojciec św. pisał do cesarza Chin i Japonii, prosząc w nich o pomoc i opiekę nad misyonarzami. Tę samę troskliwość okazał zwierzchnik Kościoła i dla pracowników na niwie Chrystusowéj we wschodniéj Azyi, ale tutaj napotkał na opór Portugalii, która na podstawie dawnych swych czynności kolonizacyjnych rości pretensye do protektoratu nad misyami indyjskiemi. Ażeby ukończyć ten zatarg, tak szkodliwy dla dzieła misyjnego, mianował Leon XIII dla Indyi angielskich nadzwyczajnym swym delegatem i administratorem msgra Agliardi. Rząd portugalski nie zadowolił się tą decyzyą papiezką i w osobnéj nocie, wysłanéj do Watykanu, usiłował obronić swe mniemane prawa. Ażeby nie zaostrzać zatargu, wysłał obecnie Ojciec św. wedle telegramu „Monda“ do króla portugalskiego własnoręczne pismo, w którém prosi go, ażeby raz jeszcze głęboko rozważył, że niepodobna jest dla korony portugalskiéj wykonywać zwierzchnictwa w ziemiach, które już dzisiaj do niéj nie należą.

— W kościele św. Jędrzeja della Valle rozpoczęło się według starego zwyczaju w święto Trzech Króli głoszenie Ewangielii św. i odprawienie nabożeństwa w różnych językach i obrządkach. O godzinie 8 odbywa się msza łacińska, o godzinie 10 następuje msza św. w jednym z różnych obrządków wschodnich, jak np. syryjsko-maronickim, greckim, ormiańskim, grecko-melchickim, grecko-rusińskim, koptyjskim. O godzinie 12 są kazania w językach nowoczesnych: polskim, niemieckim, francuskim, angielskim i hiszpańskim; po południu nieszpory łacińskie i kazania włoskie.

Świetne te nabożeństwa, wykazujące całą wielkość Kościoła, tylko w Rzymie odbywać się mogą.

BELGIA.

* W Belgii przybiera agitacya za ochronnemi cłami rolnemi coraz większe rozmiary. Jak donosi dziś telegram z Brukseli, przedłożyli w Izbie reprezentantów w dniu onegdajszym deputowani z prowincyi Nivelles wniosek, żądający zaprowadzenia cła od przywozu bydła. Wniosek ten ma widoki przyjęcia i uważany jest za początek rozszerzenia ceł na płody rólnictwa. Równocześnie nadchodzą do parlamentu i rządu petycye, domagające się przekazania dochodu z ceł nie do kas państwa, jeno na rzecz ulżenia ciężarów podatkowych.

Z Pamiętników Wasyla Łużyńskiego

Archiepiskopa połockiego.

(Ciąg dalszy.)

Krasowski wziął ze sobą Łużyńskiego i pojechał, zamieszkawszy w Petersburgu u Siestrzencewicza, któremu wielkie oddaje pochwały. *) Rozpoczęto formalny proces, który mu wytoczyło nieomal całe jego duchowieństwo: obwiniających punktów było bardzo dużo, świadkowie także byli wezwani, kazano na miejscu zasięgnąć wiadomości i cała ta sprawa ciągnęła się bardzo długo. Sądził ten proces Metropolita Bułhak, Biskup sufragan, r. g., Jan Jaworowski, Józef Siemiaszko, jako delegat Biskupa łuckiego, i Wasyl Markiewicz, jako delegat Biskupa Hałowni. Nie wiemy właściwie, jak się ta sprawa ostatecznie skończyła: Łużyński, naturalnie, przyznaje swemu bohaterowi zwycięstwo; Siemiaszko w swoich pamiętnikach szczegółowo tę rozbiera sprawę i obszerną pisze obronę Krasowskiego, I, p. 287—303, przyznaje, że Arcybiskup nie bardzo był winien, w czém go obwiniano, na podstawie państwowych i kanonicznych praw.

Podług innych wersyi naprzód Krasowski sprawę przegrał, albowiem sąd skazał go na złożenie z arcybiskupiéj godności i dopiero za wdaniem się wpływowych osób — tego samego Siemiaszki — po niejakim czasie złagodzono ten wyrok, i translokowano Krasowskiego, gdy ministrem został już Szyszkow, do Łucka, co nastąpić miało w roku 1824. — Jaka była Krasowskiego działalność jako już Biskupa łuckiego, nie wiemy i autor o tém nie mówi i tém tylko kończy swoje o Krasowskim opowiadanie: „Ale tam, gdzie on spodziewał się znaleźć dla siebie spokój, zaskoczyła go z nienacka śmierć po dwóch latach (Siemiaszko jednakże utrzymuje, że Arcybiskup Krasowski przeniósł się do wieczności w sierpniu 1827), umarł zupełnie niespodzianie w żydyczyńskim bazyliańskim monasterze. Bazylianie, dla których, jak i dla Jezuitów, wszelkie środki są dobre, otruli go i tego samego dnia pochowali.“ Nie potrzebujemy odpierać tych oszczerstw na niewinnych Bazylianów rzucanych: Siemiaszko, który niemniéj ich nienawidził, i gdzie tylko mógł, im szkodził, gdyby w tém, co Łużyński mówi, choć cień był prawdopodobieństwa, nieomieszkałby w swoich wzmiankować „Pamiętnikach.“

Działalność taka archiepiskopa Połockiego wywołała jednakże reakcyą. Byli ludzie, którzy inny na Unią pogląd mieli, którzy starali się opór Lisowskiemu stawić, do takich należeli przeważnie OO. Bazylianie, znienawidzeni przez archiepiskopa od tego czasu okropnie i chociaż on sam należał do tego zakonu, któremu zawdzięczał swoje wyniesienie, niemniéj jednak postanowił złamać potęgę jego, bo widział w nim zaporę przeciw swoim reformom. Przeciwników Lisowskiego nazywa autor oszczercami, Jezuitami, Polakami, upadłymi moralnie zakonnikami i to tak na przemian... Na czele ich stali archimandryci

*) Administratorem archidyecezyi mianowany archimandrytę Szulakiewicza, który, podług słów Łużyńskiego, za to tak nienawidził Krasowskiego, że ten zabronił mu przy mszy używać pastorału i innych insygnii biskupich, utrzymując, że we Wschodnim Kościele nie było takich zwyczajów, choć O. Szulakiewicz, jako Opat katolicki, miał na to prawo od Stolicy Apostolskiéj.

Białocerkiewskiego monasteru O. Solatycki*), Połockiego monasteru O. Nowakowski, Pustyńskiego (w gubernii mohylowskiéj, pow. mścisławski) O. Zabo, Boryso-Klebskiego monasteru**), Izajasz Szulakiewicz (który przyjmował udział w sprawie Arcybiskupa Jana Krasowskiego, o czém niżéj, będąc jego wielkim przeciwnikiem). Otóż ci malkontenci posłali skargę na archiepiskopa do Petersburga (jakiéj ona była treści, autor właściwie nic nie mówi, zbywając te sprawę tylko ogólnikami) i wyprawili do stolicy ihumena Ambrożego Doroszewskiego i zakonników Kiryata i Jermołowicza. Archiepiskop ze swojéj posłał strony Grzegorza Kochanowicza (tego samego, który późniéj został Biskupem Łuckim) i widocznie Lisowski miał tam lepsze „plecy“, bo sprawę wygrał i Kiryata i Jermołowicza zamknięto do pietropawłowskiéj fortecy, jak referuje autor.

Żeby ostatecznie, na przyszłość, złamać potęgę zakonu bazyliańskiego, który tak gorliwie był Unii oddany, Lisowski starał się usilnie, aby 1) nie dopuszczać Bazylianów do dostojeństwa Biskupiego, a wybierać na Biskupów u świeckiego kleru wdowców i nieżonatych, a także żeby nie obierać na wyższe stanowiska Polaków; ***) 2) żeby zakon bazyliański podlegał we wszystkiém miejscowym Biskupom unickim; 3) postanowił otworzyć seminaryum dla kleryków, którzyby się uczyli pod jego okiem i w jego duchu, środki zaś w części były na to zebrane przez Metropolitę Flor. Hrebnickiego, a w części były zapisy na seminaryum księcia Wiszniowieckiego, które potrzeba było wyegzekwować tylko (od Bazylianów) i rzeczywiście udało się Lisowskiemu wyjednać ukaz Aleksandra I (1803) na otworzenie takiego seminaryum, które, na pierwszy raz, było uformowane w Struniu, owéj rezydencyi Arcybiskupów połockich, dokąd przeniósł się następnie na mieszkanie i sam Lisowski ze swoją świtą i konsystorzem. Na początek było tu 15 kleryków (w liczbie których Łużyński), po większéj części sieroty, po zmarłych parochach, umiejące już czytać po polsku, rosyjsku i słowiańsku, bo takich tylko wzywali do Strunia, i nauczycieli dla nich wybrał sam Lisowski, lecz nie ze światłych Bazylianów, tylko pomiędzy innymi, — byli tam eksguwernerowie bogatych domów polskich (jakiś Benedykt Rodziewicz, Konrad i Jeremiasz Malczewscy). Czy to był odpowiedni wybór ludzi świeckich dla kierownictwa naukami dla przyszłych kapłanów, o to „pobożny władyka,“ zdaje się, nie troszczył się wcale; 4) całą zwrócił usilność na to, aby w t. zw. kolegium duchowném w Petersburgu odłączyć unitów od rzymskich katolików, którzy archiepiskopowi ciągle przeszkadzali i stali w drodze w jego „zbawiennéj działalności,“ — otóż „niestrudzony pracownik w winnicy Pańskiéj,“ Jan Krasowski, otrzymał audyencyą u cara, który rozkazał utworzyć II. departament w kolegium dla unitów (1804), prezesem mianowany Lisowski (od r. 1806 jako Metropolita unitarum ecclesiarum in Russia w miejsce dawnego tytułu: Archiepiscopus Kioviensis et Halicensis totius Russiae metropolita) i zasiadało tam 4 deputatów z 4 ówczesnych dyecezyi unickich: połockiéj, łuckiéj, brzeskiéj i wileńskiéj. Także już wtedy zaczęły się indagacye o tych, którzy porzucili obrządek unicki i przeszli na łaciński, z żądaniem, aby tacy i ich potomkowie znowu do unii powrócili. — Ale Lisowski nie mógł już, jako prezes II departamentu kolegium duchownego, na Białéj Rusi mieszkać i podążył do Petersburga, wyznaczywszy od siebie administratora archidyecezyi, kanonika Rodziewicza, światłego męża i gorliwego kapłana.“

Nic nie wiadomo z tych pamiętników, jaką była Lisowskiego działalność w Petersburgu, autor tylko powiada, że obarczony wiekiem pasterz, czując swój bliski zgon, uprosił cesarza Aleksandra I, aby na jego miejscu Arcybiskupem połockim uczynił Jana Krasowskiego (Grzegorz Kochanowicz już przedtém otrzymał święcenia biskupie i był już łuckim Biskupem i egzarchą), na co cesarz „najmiłościwiéj“ zgodzić się raczył i Krasowskiego święcić kazał, lecz Lisowski tymczasem przeniósł się do wieczności.

Miało to nastąpić podług Łużyńskiego na początku września 1810 r., ale ks. Biskup Pełesz podaje rok 1809. — Ciało Metropolity nabalsamowali, przywieźli do Połocka i pochowali z wielką okazałością i wystawą przy ogromném zgromadzeniu ludu (tylko Bazylianów nie było, powiada autor) w Struniu, w świątyni pod wezwaniem Podwyższenia Świętego Krzyża, którą Lisowski sam zbudował, po prawéj stronie wschodniéj ściany téj cerkwi.

*) Białacerkiew, w gubernii mohylowskiéj, powiat sienicki, monaster ten pod wezwaniem Przenajświętszéj Trójcy, fundowany na początku XVI wieku przez Sapiehów, istniał także pod nazwą Czerejskiego i oto u Stebelskiego pod rokiem 1788 znajdujemy opata Mitrofana Sulatyckiego, którego Łużyński błędnie nazywa Solatyckim.

**) Na przedmieściu Połockiém, na drugiéj stronie Dźwiny, fundowany przez Borysa Ginwiłowicza, księcia na Połocku, w XIII wieku.

***) Jest to bardzo ważne dla nas wyznanie, z bezstronnego stanowiska pochodzące, znaczy bowiem, że byli — i mogli być — Polacy unici, Polacy z rodu i przekonań politycznych. Tymczasem tacy nawet autorowie, jak Najprzew. ks. Biskup Pełesz, gorliwy obrońca unii, zdaje się powątpiewać, aby taki fakt był możebny i poniekąd gorszy się, że niektórzy kapłani uniccy w Chełmskiém uważali język polski za swój rodowity.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, czwartek 14 stycznia

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał byłemu sołtysowi, Franciszkowi Kostce w Benicach w powiecie krotoszyńskim, powszechną oznakę honorową.

* **Wystawa obrazów W. Gersona** a mianowicie: „Zamordowanie Przemysława“ i „Bez nadziei“, w pałacu hr. Działyńskich, otwarta codziennie od godziny 12 w południe do 4 po południu. Wstęp 50 fen., dla uczni i uczennic po 25 fen.

* **Teatr.** Dziś na benefis p. Skirmunta dramat Leopolda Starzeńskiego „Gwiazda Syberyi“.

W ostatniéj jeszcze chwili zachęcamy publiczność do licznego zebrania się w dniu dzisiejszym w teatrze.

W piątek po raz pierwszy komedya wedle powieści J. I. Kraszewskiego „Herod baba“.

W sobotę komedya hr. Fredry „Przed śniadaniem“, monodram Ładnowskiego „Berek zapieczętowany“ i komedya Swiderskiego „Dzieciaki“.

Początek przedstawienia o godzinie 5 po południu, koniec przed 7.

Ceny zniżone a mianowicie: loże parterowe, I. piętra i balkon I. piętra po 1 marce 60 fen., krzesła parterowe po 1 marce 10 fen., loże II. piętra po 55 fen., parter 25 fen., galerya 15 fen.

* **Koncert Mierzwińskiego** odbędzie się w sobotę. Fortepianista, biorący udział w tym koncercie, p. Jerzy Liebig, należy do najlepszych uczniów Kullaka i zyskał już niemałą sławę przez swe koncerta. Fortepian, jaki w sobotę będzie użyty, pochodzi z Berlina z fabryki L. Duysena.

* **Niemieckie** gospodarskie Towarzystwo prowincyonalne otrzymało pozwolenie na urządzenie w dniu 23 lutego r. b. targu na nasiona i nawozy sztuczne (w sali Lamberta).

* **Niemieckie Towarzystwo historyczne,** założone tutaj w roku zeszłym, wzrosło w stósunkowo krótkim czasie do liczby 475 członków, których n. p. jedno miasto Ostrów dostarczyło za staraniem inspektora szkólnego p. Schwalbe **53.** Towarzystwo historyczne zamierza w najbliższym czasie czynić wycieczki do różnych miast Księstwa, i tak n. p. wybiera się niebawem do Grodziska, gdzie p. dr. Warschauer będzie miał wykład, na który wybiera się znaczna liczba członków zarządu Towarzystwa w ogóle. Tenże p. dr. Warschauer miał na ostatniém posiedzeniu Towarzystwa tego drugą część wykładu swego o średniowiecznych dziejach miasta Poznania, w którym dowodził, że w wieku XIII i XIV miasto Poznań (notabene część na lewym brzegu Warty założona r. 1252 na prawie magdeburskiém) miała charakter przeważnie niemiecki, jak tego dowodzą różne do dziś dnia zachowane dokumenta. W wieku XV zaczyna zwolna żywioł niemiecki się zmniejszać. I tak w pierwszym dziesiątku tego wieku było prywatnych czynności urzędowych 155 w języku niemieckim a 85 w języku łacińskim, którego używano zamiast polskiego; w drugim dziesiątku 123 niemieckich, 118 łacińskich; w trzecim dziesiątku 94 niemieckich, 104 łacińskich; w czwartym 64 niemieckich a 168 łacińskich. Liczba niemieckich dokumentów znika coraz więcéj, a liczba łacińskich wzrasta. Prelegent zwrócił uwagę na to, że w łacińskich dokumentach często znajdują się obok łacińskich wyrażeń eksplikacye w języku niemieckim, n. p. lanam filare alias *garn czewgen*, familiaris servus alias *lerninger*.

Pierwsza eksplikacya polska znachodzi się według twierdzenia autora w dokumentach poznańskich dopiero w roku 1456, i to: taxare seu statuere alias *postawyacz*. Zapewne wyjaśnienia takie znachodzą się w dokumentach poznańskich i wcześniéj. Kapelusznicy poznańscy przychodzą w wieku XV na ratusz i proszą, aby im przełożono na język łaciński statuta ich, spisane przed 80 laty w języku niemieckim, którego już nie rozumieją. W roku 1436 był proboszczem poznańskim niejaki ks. Mikołaj Lanthman (Niklos L.), który przed radą miejską dokonuje czynności urzędowéj w języku niemieckim. Był także i kaznodzieja dla Niemców, jak o tém świadczą zresztą nie tylko pisane, ale i kamienne dokumenta; w roku 1543 posada tego kaznodziei „Germanorum“ wakowała przy kościele farnym, gdyż przeniesiono owego kaznodzieję do kościoła św. Stanisława.

* **Kórnik.** Pan A. Pawłowski, wielce zasłużony i powszechnie szanowany nauczyciel główny tutejszéj szkoły katolickiéj, obchodzić będzie w dniu 3 lutego r. b. 50-letni jubileusz swego zawodu.

* **Lwówek.** Nauka w tutejszéj szkole katolickiéj, przerwana wskutek grasujących pomiędzy dziećmi szkólnemi żarnic, została po ustaniu téj choroby na nowo podjęta.

* **Teatr polski w Gnieźnie.** Tutejsze towarzystwo dramatyczne da trzy przedstawienia w Gnieźnie w hotelu Europejskim, a mianowicie:

W sobotę dnia 16 b. m. komedya Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności“.

W niedzielę dnia 17 b. m. komedya „Porwanie Sabinek“.

W poniedziałek dnia 18 b. m. obraz dramatyczny z powieści H. Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“.

* **Inowrocław.** W magazynie tutejszéj kopalni soli, w części, służącéj na skład olejów i tłuszczy, wybuchł w dniu 11 b. m. pożar, który ostatecznie przytłumiony został. Spłonęły tylko oleje i tłuszcze oraz dach budynku.

* **Chodzież.** Nauczyciel tutejszy p. Franciszek Pertek, pracujący przy tutejszéj szkole od 23 lat, został „im Interesse des Dienstes“ na inną posadę przeniesiony.

* **Ciągnienie** czwartéj klasy 173 pruskiéj loteryi odbędzie się dnia 22 stycznia i trwać będzie do 6 lutego. Losy do téj klasy odnowić należy do 18 stycznia godziny 6 wieczorem.

* **Chełmińska dyecezya.** Dwudziestopiątą rocznicę kapłaństwa swojego obchodzić będą w tym roku 30 marca, księża: Wojciech Block w Swieciu, Józef Block w Starogardzie, dziekan Trętowski w Zblewie, lic. Knast w Kościerzynie, August Kręcki w Kiszewie, August Nelke w Płochocinie, Hugo Wierciński w Toruniu i Mey w Gemlicach. Z wyświęconych razem z nimi umarli: Omankowski, Jeleniewski, Karol Schmidt i Kiljahn.

* **Z Iławy** piszą do „Pielgrzyma“. Na przeciwstawienie korespondencyi w „Drevenzpost“, warto o tutejszém „Te Deum“ dziękczynném wspomnieć. — Z ambony wzywając zgromadzonych do modlitwy za cesarza, dusz pasterz zapowiedział wyraźnie tak w polskim, jak w niemieckim języku, że po nabożeństwie odśpiewa się dziękczynne „Te Deum“ z oracyą za monarchę. Ledwo się jednak suma skończyła i zanucono hymn dziękczynny, wszystko wojsko w odświętném swém ubraniu, tak konnica, jak piechota, wyszło z kościoła, że ani jeden żołnierz nie został, gdy tymczasem gmina cywilna prawie cała aż do końca pozostała, chyba może jedna i druga służąca prędzéj wyszła, obawiając się, żeby jéj państwo protestanckie za długie siedzenie w kościele nie zburczało. „Drevenzpost“ w swojéj zaciekłości, przytém tak jaśnie oświecona, że nawet nie wątpi o tém, że w Prątnicy „polska propaganda“ była czynną, mogłaby nam powiedzieć, jaka propaganda tu była czynną, czy polska, czy niemiecka. Dusz pasterza tutejszego przecież jako agitatora nie będzie uznawała, a w całéj parafii polskiego agitatora nie znajdzie.

Berlin. Towarzystwo „Przytulisko“ w Berlinie zaprasza uprzejmie wszystkich członków, tak miejscowych jak zamiejscowych, tudzież wszystkich życzliwych Towarzystwu naszemu, na dziewiątą rocznicę, którą święci na dniu 17 b. m. w następującym porządku: W niedzielę zrana o godzinie 10 w kaplicy Piusa przy Palissadenstr. Nr. 73, odprawioném będzie nabożeństwo na intencyą Towarzystwa przez proboszcza miejscowego, księdza Enn; wieczorem o godzinie 8méj na sali Deutsches Club-Haus przy Krausenstr. Nr. 10 wspólna kolacya, przyczém roczne sprawozdanie z ruchu Towarzystwa, zakończy zabawa z tańcami. — Wstępne od osoby 50 fen. na rzecz Towarzystwa. Zarząd.

Drezno. Z końcem ubiegłego 1885 roku zakończyło się kwartalne działanie tutejszego klubu polskiego, który aczkolwiek w trudnych i przykrych częstokroć warunkach bytu, w zaraniu swéj zaledwie dwuletniéj, cichéj i mozolnéj pracy, stał się o tyle popularnym, iż nie należący nawet do obozu tego, sami przyznali mu racyą bytu, wyrażając się zarazem dosyć pochlebnie o jednostkach do niego należących. Nie od rzeczy będzie przy téj sposobności nadmienić, wbrew złośliwie szerzonym pogłoskom, które wyłuszczać nie tu czas i miejsce, iż klub polski utworzony został li tylko dla tych pobudek, aby mógł pilnie czuwać nad przechowaniem i krzewieniem języka, religii, historyi, pamiątek i ducha narodowego.

Pod ciężarem tego słodkiego brzemienia śmiało i odważnie posuwa się naprzód klub polski, zwalcza wszelkie przeszkody, nie zważając się niczém, z zaparciem się siebie, wytrwale kroczy po téj drodze usłanéj cierniem i głogiem, spodziewając się lepszych czasów. To jest więc myśl, to jest dążność klubu polskiego. Lecz aby godnie odpowiedzieć zadaniu swemu, towarzystwo klubu polskiego, składające się obecnie z dwudziestu członków, zbiera się co poniedziałek na posiedzenia, odbywające się w lokalu „Restaurant Gänsendieb“ przy placu Ferdynanda, gdzie w ubiegłym kwartale odbyło się trzy miesięczne i 11 zwyczajnych zebrań.

Z przyjemnością zaznaczyć wypada, iż zgromadzenia nasze, tak pełne miłych naukowych pogadanek, przeplatanych różnemi odczytami stają się co raz więcéj prawdziwą serca potrzebą, co wnosić można ze skwapliwego uczęszczania na nie członków, jako też i łaskawych gości.

W ubiegłych trzech miesiącach odbyły się następujące odczyty: 1. Życie rodzinne, jako jedna z podstaw bytu i szczęścia społecznego, p. Wardyńskiego. 2. O fabrykacyi superfosfatów, p. Rosińskiego. 3. Rzut oka na powstanie listopadowe, p. Wardyńskiego. 4. Czy istnieje przeczucie, p. Liedke.

Wnioski, zapisane w książce na ten cel przeznaczonéj, przeważnie skierowane były już to do ulepszenia statutów, już to tyczyły się wyłącznie działań towarzystwa. Tak kasa, powstająca wyłącznie ze składek członków, przeznaczonych częściowo na niezbędne wydatki i wsparcia dla podupadłych rodaków, jako i biblioteka znajduja się w ustawicznym rozkwicie. Z pomiędzy różnych darów, w osratnich czasach, zasługują wa uwagę: śliczny obraz przedstawiający Jana III pod Wiedniem, ofiarowany przez p. Wardyńskiego, jak również Album, dar członków, w którém znajdować się mają fotografie tak członków klubu, jak i życzliwych gości-rodaków. Na zewnątrz, klub polski wystąpił dwa razy w ostatnich trzech miesiącach, a dziwna pomyślność sprzyjała bez granic, urzeczywistniając jego szlachetne życzenia; dowodem tego może być 23 listopada r. p., w którym to dniu towarzystwo klubu po zwalczeniu licznych przeszkód urządziło teatr na korzyść banitów polskich. Mała tutejsza kolonia polska, chętnie poparła tę wzniosłą myśl, a zbierając się licznie, dała nowy dowód patryotyzmu, jak gorąco kochać musi ziemią ojczyssą, i jak blizkim jéj jest interes rodaków; a dzięki łaskawemu poparciu mieliśmy możność przesłania skromnéj sumki 62,50 na ręce Szanownéj redakcyi „Kuryera Poznańskiego“. Dzień zaś 29 listopada r. p. obchodziliśmy nader skromnie, we własném gronie, gdzie po przemówieniu prezesa klubu p. Majdewicza, członek tegoż p. Wardyński, jak wyżéj wspomniano, zakończył tę uroczystość swym odczytem: Rzut oka na powstanie listopadowe“, któréj pamięć na długo pozostanie w sercach naszych. Gdy rok ten stary już upłynął, zostawiając po sobie tak miłe wspomnienia, biorąc to na uwagę, z noworozpoczętym rokiem nie ustawajmy w gorliwości naszéj, dążąc ciągle do poczciwego celu, z mocném przedsięwzięciem poświęcenia się dla dobra ogółu i kraju.

* **Cesarz austryacki** nabył na prywatną własność Gastein.

* **Z Wiednia** donoszą, że tamże spadły silne śniegi. Na kolejach północnéj, państwowéj i południowéj została komunikacya przerwana. Z Węgier donoszą również o spadnięciu silnych śniegów, wskutek czego komunikacya doznała przerwy.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 15go stycznia św. Pawła I. pustelnika.

Wschód słońca o godz. 8 minut 6. Zachód o godzinie 4 minut 14.

* **Na sprawienie nadgrobka dla ś. p. księdza Stefana Świątkowskiego** złożyli z Koźmina: Płończyński 3 marki, Borecki 1,50 m., Moll 1,50 mrk., Młyński 50 fen., Maciejewski 50 fen., Kapuściński 1 m., Ofierzyński 50 fen., Konopiński 1 m., Szwedziński 3 m., Kokociński 25 fen., Styburski 1 m., Kołaski 50 fen., Skupniewicz 50 fen., Jarczyński 25 fen., Kucharski 20 fen., Jakubicki 25 fen., Spychaj 50 fen, Wyganowski 65 fen., Błażejczyk 50 fen., Kujawa 15 fen., Jerczak 25 fen., Gabryel 25 fen, Ruszczyk 50 fen., Gapski 10 fen., Berliński 30 fen., Kaźmirczak 30 fen., Gąstewka 30 fen., Jędrzejak 10 fen., Zientkiewicz 25 fen., Lewandowicz 30 fen., Rutkowski 20 fen., Krause 20 fen., Urbaniak 10 fen., Frąszczak 50 fen., Cichy 25 fen., Stróżewski 15 fen., Borowski Nép. 25 fen., Krause 20 fen., Borowski Piotr 20 fen., Antczak 25 fen., Lewandowski 10 fen., Szymura Walenty 1 m., Drożdżyńska 10 fen., Wittig 1 m., Krysiński 50 fen., Jüttner 1 m., Warzczak 50 fen., Kręciołek 25 fen., Wesołowski 20 fen., Lipiński 20 fen., Mieszkowiak 1 m., Kubiak 60 fen., Tauchert 1 m., Lewandowicz Antoni 50 fen., Gawrońska 50 fen., Lewandowicz Wojciech 10 fen., Piotrowski Jan 1 m., Parysek 15 fen., Rochowicz 1 m., Ekowski 50 fen., Wojtkowiak 10 fen., Gapski Józef 15 fen., Giżyński 10 fen., Ziemny 10 fen., Lewandowicz Edward 50 fen., Warkocki 1 m., Warkocki 7an 30 fen., Skibińska 50 fen., Jagielski 50 fen., Fibak 75 fen., Bałażyk 25 fen., Relewicz 20 fen., Siniecki 50 fen., Mądrecki 50 fen., Matuszkiewicz 20 fen., Ciesielski 24 fen., Siersiuła 25 fen., Werbińska 20 fen., Rutnicka 50 fen., Otworowski 30 fen., Smigielski 15 fen., Banachowicz 20 fen., Lewandowicz 1,10 m., Szurzyński 15 fen., Krzymiński 25 fen., Tyrakowski 30 fen., Kuligowska 16 fen., Skwarski 10 fen., Rychter 10 fen., Majewski 10 fen., Kaniewski 50 fen., Rzepczyńska 30 fen., Brandowski 15 fen., Leciejewski 1 m., Skwarski 15 fen., Stanisławski 30 fen., Frydrychowicz 2 m., Kurzawski 27 fen., Handkiewicz 20 fen., N. N. 50 fen. — Razem 47 marek 12 fen.

TELEGRAMY.

Paryż, 14 stycznia. Wczoraj zamordowano prefekta departamentu Eure w wagonie kolejowym w pobliżu Maisonlafite. Mordercy dotąd nie wykryto; powodem zbrodni miał być, jak się domyślają, rabunek.

Madryd, 14 stycznia. Posłami Hiszpanii mają być wkrótce zamianowanymi w Rzymie Bascon, w Londynie Rances, w Waszyngtonie Crespo.

Nowy Jork, 12 stycznia. Do dziennika „World“ donoszą z Waszyngtonu, że wniosek, żądający zawieszenia ustawy o biciu pieniędzy srebrnych nie ma widoków przyjęcia. Izba reprezentantów jest wnioskowi zupełnie przeciwna, za wnioskiem oświadczają się energicznie stany: Nowy Jork, Nowy Jersey, Nowa Anglia, podczas gdy inne stany są mu albo wręcz, albo po części przeciwne.

Ostatnie wiadomości.

Pruska mowa od tronu.

Berlin, 14 stycznia, godz. 1 minut 10. W mowie tronowéj dziękuje cesarz za dowody miłości złożone mu podczas uroczystości jubileuszowych w kraju. Co do zagranicy kładzie przycisk na zupełną ufność co do utrzymania pokoju. Następują odczytane przez prezesa gabinetu wiadomości, według których położenie finansów pruskich przedstawia się nieco lepiéj — jednakże i na przyszły rok potrzebna będzie, na pokrycie niedoborów, *pożyczka*, chociaż mniejsza od zeszłorocznéj.

Co się tyczy zastoju niektórych gałęzi przemysłu, powiedziano w mowie od tronu, iż przyczyną tego jest ***nadprodukcya***, przeciw któréj środki ustawodawcze na nic się nie zdadzą.

Daléj zapowiada monarcha zaprowadzenie pewnéj liczby nowych dróg żelaznych w różnych częściach kraju, oraz kanałów, łączących Dortmund z Berlinem, to jest Amizę z środkową Odrą.

Sejmowi przedłożona będzie ordynacya prowincyonalna i powiatowa dla Westfalii.

Nakoniec zapowiada mowa tronowa projekty prawne, które zdolne będą zapewnić byt i rozwój ludności niemieckiéj przeciwko wypieraniu Niemców przez żywioł polski.

Tyle telegram z biura Wolffa.

„Na wasze skargi odpowiemy ustawami, ścieśniającemi prawo używania języka polskiego“ — powiedział niegdyś książę Bismarck i przygotował ustawę o języku urzędowym.

Na skargi i interpelacye polskie, zapowiada mowa tronowa nowe projekty prawne przeciwko nam Polakom.

Fikcya o wypieraniu Niemców przez Polaków, o powstrzymaniu rozwoju niemieckiéj ludności przez ludność polską znalazła tedy już wyraz nawet w mowie od tronu!

Wydalenie 30,000 Polaków jeszcze nie zabezpieczyło Niemców dostatecznie od „przewagi“ polskiéj!!

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Księgarnia Katolicka,** która w roku ubiegłym zajmowała się wydawaniem „Lutni Polskiéj“, wydała także, jak to swego czasu donosiliśmy „Wieniec Pieśni Polskich“. Pierwszy zeszyt „Wieńca“ poświęciło wydawnictwo „Lutni“ Mierzwińskiemu. Zeszyt ten obejmuje następujące pieśni nasze ludowe: Za Niemen het precz — Młody wojownik — i Lśni blaskiem kwietnia błoń — z pięknie opracowanem towarzyszeniem fortepianu, układu Stefana Surzyńskiego.

Z powodu bliskiego przyjazdu Mierzwińskiego, zwracamy uwagę Szanownych Czytelników naszych na w mowie będący zeszyt „Wieńca“. — Bliższe szczegóły nabycia jego podaje zamieszczony w dzisiejszym numerze odnośny inserat Księgarni Katolickiéj.

* **Postać Papieża Leona XIII.** jaśnieć będzie w dziejach Kościoła jako dostojnego protektora nauk i umiejętności. On otworzył skarby biblioteki watykańskiéj i archiwów papieskich uczonym całego świata; On podniósł i zalecił studyum św. Tomasza, On zachęca Biskupów, aby duchowieństwo i młodzież duchowną ćwiczyli w naukach tak teologicznych jak i świeckich, On w mieście wieczném, we Włoszech i na Wschodzie popiera dzieło szkół katolickich, On wreszcie w ostatniéj encyklice poleca wiernym, aby ofiary swoje jubileuszowe przeznaczali na podniesienie seminaryów duchownych i szkół katolickich. Jeżeli który Papież, to Leon XIII. stwierdza tę wielką prawdę, że Kościół katolicki światła prawdziwéj oświaty się nie lęka.

Swieżo wydał Ojciec św. kontrasygnowane przez J. E. ks. Kardynała Ledóchowskiego breve do O. Bernardina de portu Romantino, jenerała Zakonu Franciszkanów, w którém pochwala i sławi prace tego Zakonu, podjęte około pomnikowego wydania dzieła „doktora Serafickiego,“ św. Bonawentury, którego to wydania pierwsze tomy już wyszły z pod prasy. Sykstus V nazwał św. Tomasza i św. Bonawenturę dwoma wielkiemi świecznikami w domu bożym. Leon XIII przypomina tę łączność dwóch wielkich nauczycieli Kościoła i chwali wydanie dzieł ostatniego, wykonane bardzo starannie i opatrzone doskonałym komentarzem. Pierwszy wydawca, niestety już dziś zgasły, O. Fidelis a Fanna, zwiedził wszystkie biblioteki Europy i 10 lat pracował nad przygotowaniem poprawnego tekstu; dzieło jego prowadzi godnie daléj O. Ignacy Jeiler.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 2 i zawiera: Jak można ograniczyć wydatki gospodarcze, bez znacznéj ujmy w dochodzie brutto? — Ogólny rzut oka na wyrób serów w Szwajcaryi, Fr. Gawroński. — Uprawa seradeli (ornithopus sativus). — Sprawozdanie z czynności pługa parowego dwumaszynowego Fowlera z lata 1885 r. w Zielnikach, Tadeusz Braunek. — Dział pytań i odpowiedzi. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Stacya chemiczna doświadczalna i stacya oceny nasion w Żabikowie. — Ogłoszenia.

Telegram giełdowy.
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 14 stycznia 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszenica spok.		Berlin, 13 stycz.	1886
kwiecień-maj	152,50	Galic. akc. k.	88.25
czerwiec-lipiec	157,50	Pr. consol. 4%	104,60
Żyto spok.		Pozn. 4% listy z.	101,20
kwiecień-maj	132,75	Pozn. 3½% l. z.	98,40
maj-czerwiec	133,50	Pozn. listy rent.	102,—
czerw.-lipiec.	134,25	Austr. banknoty	160.75
Oléj rzep. stale.		Austr. renta złota	90,30
kwiec.-maj	43,20	Austr. losy 1860	118,--
maj czerw.	43,60	Włochy	97.25
Okowita słabo.		Rumuny	104.75
w miejscu	38,10	Ros. banknoty	200,60
stycz.-luty	38,10	Ros.-ang. pożyczk.	97,25
kwiecień-maj	39,20	Pol. 5% listy zast.	61,75
maj-czerwiec	39,50	Pol. lik. l. zast.	55,80
czerwiec lipiec	40,50	Kredyty	492,50
Owies		Koléj państwowa	426,50
kwiecień-maj	131,50	Lombardy	215,—
Wyp.-żyta wsp.	—	Usposob. stałe ale spok.	
Wyp.-oko. kw.	—0,000		

Szczecin, 14 stycznia 1886. (Kursa końc.)

Pszenica niezm.		**Okowita** potw.	
kwiec.-maj.	154,50	w miejscu.	36,60
maj czerwiec	156,50	kwiec-maj.	38,60
		czerwie-lipiec.	40,—
Żyto niezm.		lipiec-sierpień	40,80
kwiec.-maj.	129,50		
maj-czerw.	130 50	**Petroleum**	
		w miejscu	12,—
Oléj rzep. niezm.			
styczeń	43.50	**Rzepik**	
kwiec.-maj	44 50	w miejscu	

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno,** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, ks. Adam Cichowski przy Tumie.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Plac św. Piotra nr. 4.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Bukaresztskie 20-frankowe losy. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1 lutego. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **20 marek,** zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 1,25 marek za sztukę.

(W.) Poznań, 14 stycznia (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: mróz.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— cent. styczeń 120,— płc., styczeń-luty 120. płacono, luty-marzec —,— płac., kwiecień maj — płac.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— litr., styczeń 36,40—50 pł., luty 36.70 pł., marzec 37,30 pł., kwiecień 37,90 pł., kwiecień-maj 38.20 płac., maj 38.50. płac. czerwiec 39,20 płac., lipiec 39,90 płac. sierpień 40,50, płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 36,20 płac.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto: bez interesu.

Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,—, litr., cena wypowiedziano 36,40, styczeń 36,40 m., luty 36,90 m., kwiecień-maj 38,20 mrk., czerwiec 39,20 mrk., lipiec 40,50, w miejscu bez beczki 36,00 m.

Wrocław, 13 stycznia 1886.

Żyto (za 2000 funt.) m. zm., wypowiedziano —.— centn., Cena wypowiedziano —,—. styczeń 128,— płac., kwiecień-maj 1886 133,— żąd., maj-czerwiec 135,— żądano, czerwiec-lipiec 137,— żąd.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na miesiąc bieżący —,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 130,— żądano, kwiecień-maj 133,— żądano, maj-czerwiec 134,— żąd., czerwiec-lipiec 135.50 żąd.

Oléj rzepiowy b. in., wypowiedz. —— cen., w miejscu —,— żądano, grudzień 45,— żądano, kwiecień-maj 45.— żądano.

Okowita stale, wypowiedziano —,— litrów w miejscu —,— płac., styczeń 36,90 płac., kwiecień-maj 38,70 pł., — żąd., maj-czerwiec 39,00 pł., czerwiec-lipiec 40,00 płac., lipiec-sierpień 41,00 żąd.

Cena wypowiedziana na 14 stycznia: żyto 128.00 mrk., pszenica —,— mrk., owies 130,— mrk. rzep —,— m., oléj rzepiowy 45,—, okowita 36.90 m.

Ceny targowe z dnia 13 stycznia 1886.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F
Pszenica biała	15	00	14	60	13	80	13	60	13	30	12	90
„ żółta	14	80	14	40	13	40	13	20	12	80	12	60
Żyto	13	00	12	80	12	50	12	20	12	00	11	60
Jęczmień	13	90	13	40	13	30	11	90	11	50	11	10
Owies	13	20	12	90	12	60	12	40	12	30	11	70
Groch	16	50	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni.	
Rzep . . . 00 klg.	20	00	19	50	18	40
Rzepik zimowy „ „	19	50	18	80	18	20
Rzepik latowy „ „	22	50	20	50	19	—
Lnica . . . „ „	21	00	19	—	18	00
Siemię lniane „ „	25	—	23	00	20	50
Siemię konop „ „	17	—	16	—	16	00

Berlin, 13 stycznia (sprawozdanie urzędowe).— Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 143 do 163 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —, na kwiecień-maj pł. 152 75—153,25—152,50, na maj-czerwiec 155,25—155,75—155, na czerwiec lipiec płc. 157,50—158—157,25. Wypowiedzano—— centn. Cena wypowiedziana —,— m.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 125—134 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, styczeń-luty płacono —,—. żąd. —, na kwiecień-maj płac. 133,00—132,75 żąd. —, na maj-czerwiec płacono 133.75—133,50, na czerwiec-lipiec płac. 134,50—134,75. Wypowiedziano 2000 centn. Cena wypowiedziana 129,50.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 125 do 162 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 131,75, żąd. —,—, maj-czerwiec płacono 133.—, żąd. —. Wypowiedziano ——- centn. Cena wypowiedziana —,—.

Kukurudza w miejscu płac. 114—126 według jakości, styczeń płacono 115,—, na kwiecień-maj płac. 109,—. Wypowiedziano —— cent. Cena —,—.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płac. 43.0 mrk., w miejscu z beczką płac. —,-- m., na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj płac. 43,3—43,2, na maj czerwiec pł. 43,5--43,4. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —.

Okowita. Za 100 litrów à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 38.5 mrk., w miejscu z beczką —.— mk., na miesiąc bieżący płacono 38,6—38.8, na styczeń-luty 38,6—38,8, kwiecień-maj płac. 39.6—39,9, maj-czerwiec 39,9.—40.3, na czerwiec-lipiec 40,9 do 41,1, na lipiec-sierpień pł. 41,6—41,9. Wypow. —,— litrów. Cena wypowiedzana —,—.

✝

Dnia 13 stycznia o godzinie 1/2 8 z rana zasnął w Bogu po krótkich ale bardzo ciężkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami (1432)

Józef Pade,

o czem donosi krewnym i znajomym ciężko strapiona

RODZINA.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godzinie 2 po południu z domu żałoby przy ul. św. Marcina nr. 5. Nabożeństwo żałobne o godzinie 8 1/2 rano.

✝

Członek nasz ś. p. (1433)

JÓZEF PADE,

zakończył życie dnia 13 stycznia stycznia r. b. Pogrzeb odbędzie się *niedzielę dnia 17 b. m. o godzinie 2 po południu* z domu żałoby św. Marcin nr. 5, na który zapraszamy wszystkich członków Towarzystwa.

Zarząd Tow. Młodzieży Kupieckiéj w Poznaniu.

Co dopiero wyszła i jest do nabycia w Drukarni **Kuryera Poznańskiego**

Mowa żałobna

powiedziana na pogrzebie

ś. p. Melanii ze Skórzewskich Hr. Skorzewskiéj

w kościele parafialnym w Łabiszynie przez **ks. Wł. Chotkowskiego** św. Teol. Doktora i Profesora w Uniwersytecie Jagiellońskim, posła do Rady Państwa w Wiedniu.

Cena 2 marki.

Szanownéj Publiczności miasta i okolicy **Wrześni** donoszę uprzejmie, iż z dniem 1 marca zakładam w temże mieście (1430)

warsztat stolarski

robót budowlanych, mebli i skład doborowych trumien

oraz wszelkich robót w zakres stolarski wchodzących.

Zadaniem mojem będzie przez rzetelną pracę i gustowne wyroby uzyskać względy Szanownéj Publiczności.

Z szacunkiem

Jan Granatowicz.

Poznań, dnia 13 stycznia 1886.

Polecamy się do fachowego wykonania (848)

wszelkich nowych dachów i reperacyi takowych jako i do asfaltowania.

Szczególnie polecamy

jednostajne utrzymywanie dachów z papy

w zakładach większą ilość budynków posiadających, za stałem umiarkowanem rocznem wynagrodzeniem.

Pokładanie starych zniszczonych dachów z papy jako i pokrycie nowych

podwójnych dachów papą

podług własnéj, uznanéj metody przy długoletniéj gwarancyi.

Asfaltowania dziedzińców, sieni, kuchni, *klepisk, gorzelni i browarów* itd. traktujemy jako specyalność.

Jesteśmy w posiadaniu polecających świadectw od *władz. przemysłowców i gospodarzy* uznających dobre wykonanie powierzonych nam robót.

Obejrzenia i kosztorysów nie obliczamy.

BRACIA SŁAWIŃSCY,

Bydgoszcz, ulica Karola 16. **Poznań,** ulica Ludwiki 11.

Za znakomite wykonanie powyżéj wymienionych robót, otrzymaliśmy w r. 1880 **medal państwowy.**

Przepyszne

bukiety balowe

jako i

bukiety Mierzwińskiego

poleca

W. KWIATKOWSKI,

(1425) **zakład ogrodniczy,**

Poznań, Wilhelmowski plac nr. 14 (narożnik ulicy Teatralnéj) i na Górnéj Wildzie nr. 31.

Z Paryża

otrzymał znaczną przesyłkę (1438)

pięknych bonbonierek,

cukrów i czekoladek

i poleca

S. Sobeski w Bazarze.

Walne zebranie

odbędzie się

w poniedziałek dnia 25-go stycznia r. b.

o godzinie 2-giéj po południu

na sali p. **Kurczewskiego** dawniéj Gąsiorowskiego.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z całorocznego zarządu kasy.
2. Potwierdzenie bilansu, rachunku i strat, oraz pokwitowanie Zarządu z rachunków.
3. Obór jednego członka Zarządu.
4. Obór członków Rady Nadzorczéj w miejsce występujących.
5. Dyskusya bez uchwał nad przedmiotami na porządku dziennym nie postawionemi. (1436)

Kościan, dnia 13 stycznia 1886.

Towarzystwo pożyczkowo-zarobkowe dla powiatu kościańskiego

Spółka zapisana.

RADA NADZORCZA.

Ks. Bączkowski.

Kasselska loterya Śto-Marcińska

(Casseler St. Martins-Loterie)

na (892)

korzyść wybudowania wież kościoła śgo Marcina w Kassel.

Ciągnienie w Kassel, I klasa 26 stycz. 1886.

Pierwsza główn. wygr. 100 000 Marek w złocie.

dalej 20 000 M., 15 000 M., 12 000 M., 2 razy po 10 000 M. 8000, 6000, 4 razy 3000 M., 2000, 3 razy 1000 M. itd.

Ogółem 10 000 wygrań wynoszących

323 000 Mrk.

Losy 1 klasy po 2 Marki 50 fen., 11 losów 25 marek. Pełne losy rezerwowe do wszystkich 4 klas po 10 Marek.

Na porto i listę należy 30 f. przy losach klasowych, a 50 f. przy losach pełnych. Jeneralny-Debit **A. Fuhse, Mülheim** (Ruhr) i tegoż miejsca sprzedaży.

LAMPY

stołowe i wiszące

we wielkim wyborze

poleca

B. Szulczewski

Stary Rynek nr. 53|54.

Skład porcelany, szkła, tac i t. d. (708)

Daktyle, figi, rodzenki na gałązkach, **migdałki** w łupinkach, **pomerańcze, mandarynki, cytryny i jabłka tyrolskie** poleca (1437)

S. SOBESKI

w Bazarze.

Aptekarza Radlauera Regenerator do farbowania włosów,

bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **każdym włosom pierwotny kolor,** jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny,** a z drugiéj strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Radlauera Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na **kilka** tygodni. Butelka = 1 marka 50 fen. (1214)

Przepis używania.

Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomaczać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Radlauera Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem. Butelka = 1 markę 50 fen.

Radlauera krol. uprzyw. Czerwona Apteka w Poznaniu.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowania włosów z Czerwonéj Apteki Radlauera w Poznaniu.

Van Houtena

puszki z Cacao

oraz **czekoladę Sucharda** w różnéj cenie jako też **czekoladę własnéj fabryki do gotowania** w krążkach po 1,50 m. poleca

Cukiernia Ant. Pfitznera,

Poznań, Stary Rynek. (1443)

Niebawem wyjdą z druku:

Wskazówki i uwagi jubileuszowe

na r. P. 1886

dla

dyecezyi gnieznieńskiéj i pozn.

wydał

ks. dr. Łukowski

repetent seminaryum w Gnieźnie.

Zamawiać można u autora i we wszystkich księgarniach. *Cena 20 fen.*

Straż św. Wojciecha

w Gnieźnie

poleca wydane roczniki:

1882. Wykład Ofiary Mszy św. 1,60
Zabawa z Jezusem 0,10
1883. Czyściec, **Rossignoli** 1,50
Wysocki, Głosy serdeczne 0,20
1884. **Opeć,** Żywot Pana Jezusa 1,50
Ségur, Piekło 0,50
1885. **Ks. Koszutski,** Chwalebny Żywot św. Wojciecha 1,50
Ks. dr. Kantecki, Św. Cyryl i Metody 0,25
Lekarstwo przeciw pijaństwu 0,10

Na r. 1886 można składać przedpłatę. Każdy nowy przedpłaciciel odbiera dawny rocznik po cenie prenumeraty, czyli za 1 markę 50 fen. i fr. Adres: **Ks. dr. Łukowski, Gniezno.** [322)

Zakład

malowania na szkle

A. REDNER,

Wrocław, Monhauptstr. 7,

wykonuje okna z malowanemi figurami, począwszy od 9 m. za stopę kwadr., okna malowane we wzory kobiercowe po po 2—7 m. za stopę, herby, obrazki gabinetowe jako i oprawę okien kościelnych w ołów. (1396)

Prawdz. tylko z tą marką ochronną.

Prof. Dr. Liebera

Elixir wzmacniający nerwy

na wyleczenie radykalne i pewne wszelkich, nawet najuporczywszych **cierpień nerwowych,** mianowicie takich, które skutkiem błędów młodości powstały. Pewne wyleczenie wszelkiego **osłabienia,** blednicy, bojaźni, bólu głowy, migreny, bicia serca, dolegliwości żołądka, niestrawności itd. (1439)

Elixir wzmacniający nerwy, który jest sporządzony przez pierwszorzędną powagę z najszlachetniejszych roślin wszystkich 5 części świata podług doświadczeń wiadomości medycznych, daje zupełną gwarancyą na usunięcie powyższych cierpień. Bliższych objaśnień udziela cyrkularz dołączony do każdéj butelki. **Cena 1/2 but. 5 m., całéj but. 9 m.,** — za poprzedn. nadesł. należytości lub za zaliczką.

Skład główny: **M. Schulz** w Hanowerze Schillerstr. Składy utrzymują: S. Radlauer czerwona apteka w Poznaniu, aptek. Szymański w Poznaniu, aptek. Jankowski w Lesznie, aptek. H Müller w Rawiczu, apteka we Wrześni, oprócz tego nabyć można u p. W. Koszutskiego w Trzemesznie i Alex. Patri w Inowrocławiu.

Do umieszczenia od 1 kwietnia:

Nauczycielka Polka w średnim wieku z patentem na przełożoną zakładu naukowego, obeznana dokładnie z językami francuzkim, niemieckim i angielskim, w wyższym stopniu muzykalna, udzielająca śpiewu podług metody Lampertiego. **Nauczycielka** Polka muzykalna, wykładająca języki francuzki. niemiecki i angielski, mająca kilka lat praktyki po za sobą i umiejąca wykładać nauki w sposób łatwy i przystępny.

Do umieszczenia zaraz lub późniéj:

Nauczyciel seminaryjny muzykalny, pełniący od kilku lat obowiązki nauczyciela domowego, mogący chłopców przygotować do kwarty. **Nauczycielka egzaminowana** muzykalna z kilkoletnią praktyką. **Bona Polka** z rekomendacyą z 5 letniego pobytu z jednego miejsca, mogąca wykładać języki polski, niemiecki i francuzki i wyręczać panią domu w gospodarstwie. **Bony freblowskie.** (1434)

R. M. Koczorowski,

Podgórna ul. nr. 7.

Współziemian

interesowanych projektowanym **monopolem spirytusowym,** a mianowicie **członków Towarzystwa Centralnego gospodarczego,** zapraszamy **na naradę do hotelu francuzkiego w Poznaniu dnia 21-go stycznia o godzinie 4-téj po południu.** (1422)

Z. Szułdrzyński. M. hr. Kwilecki.

J. Sikorska

w Bazarze

poleca odłożone sukienki i paletoty zimowe. Płótna, stołowiznę, gotową bieliznę, materye negliżowe wyprzedaję po cenach fabrycznych.

W pracowni méj wykonuję nadal każdą robotę starannie, po cenach umiarkowanych. (1406)

Drogerya

Jasiński & Ołyński

Poznań, Śty Marcin nr. 62

poleca (1247)

Oliwy do machin,
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na patentowane osie Malaga,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną,
Modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne.

Główny skład lakierów angielskich na powozy i szory z Firmy Nobles Hoare, Londyn.

Tartak parowy

w Antoninie

(stacya kolei pozn.-kluczborskiéj)

przyjmuje i uskutecznia w krótkim czasie obstalunki na budulec w każdéj długości i grubości.

Suche deski i blochy z wyborowego gatunku sośniny ma zawsze na składzie i sprzedaje po cenach umiarkowanych. (1423)

Zarząd tartaka par. Ks. Radziwiłła.

Kto się obawia paraliżu,

lub już nim został ruszonym, albo cierpi na zgęszczenie krwi, zawrót, niedomagania, bezsenność resp. na chorobliwość nerwów, niechaj sobie sprowadzi broszurkę „Ueber Schlagfluss-Vorbeugung und Heilung.“ 3 wyd. autora dawn. lekarza batalionu obrony krajowéj Rom. Weissmann w Vilshofen w Bawaryi. Rozseła się gratis i franco. (292

Ustawiania projektów, kosztorysów statycznych obliczeń etc., do robót w zakres architektury, budownictwa miejskiego i wiejskiego wchodzących, również nadzoru nad ich wykonaniem podejmuje się

Jan Rakowicz,

rządowy budowniczy (1375)

w Pzonaniu. W. Garbary 45, I p.

Fortepian

(1426)

w dobrym stanie (krótkie skrzydło) fabryki Irmlera dla braku miejsca jest tanio do nabycia u organisty przy kościele śgo Marcina w miejscu.

Do nowo urządzającego się handlu towarów bławatnych na prowincyi poszukuje się zdolnego i dobrze poleconego

dysponenta.

Zgłoszenia przyjmują pp. **Heyducki & Eichstaedt w Poznaniu.** (1421)

PANIE

chcące pewien czas spędzić pod opieką akuszerki znajdą wygodne i bezpieczne schronienie u (984)

R. Wolniakowa,

ul. Nowa 11.

Potrzebna

Nauczycielka egzaminowana, niemuzykalna, świeżo z seminaryum wyszła (1435)

R. M. Koczorowski,

Podgórna 7.

Leśniczy

Polak, żonaty, obecnie w miejscu, z patentem król. nadleśniczego i od swych chlebodawców jak najlepiéj polecony, mając pod swym zarządem budowle, cegielnią i rybołówstwo, poszukuje w r. b. innéj posady. O oferty uprasza pod adr. St. R. 40 poste rest. Poznań. (1422)

Z dniem pierwszego stycznia otworzyłem nowe (1431)

biuro stręczeń

wszelkiéj służby i upraszam łaskawe państwo, aby się do mnie zgłaszali

W. Sypniewski,

ul. Bramkowa nr. 17.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.